

# OSTATNIE WIADOMOSCI

Redakcja i Administracja  
ul. Rydza-Smigłego № 6  
Telefon № 59.

## GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok V.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 102

# Mussolini zaprosi Polskę do stołu obrad

PARYŻ, (PAT). — Szereg dzienników komentuje wczorajszy artykuł, „Popolo d'Italia”, inspirowany jakoby przez Mussoliniego.

Lausanne w „Matin” opatru-

je swą korespondencją tytułem: „Klucz pokoju na wschodzie Europy nie znajduje się ani w Berlinie, ani w Moskwie, lecz w Warszawie, tak myśli Mussolini”. Korespondent pisze, iż pew-

nym jest, że Anglja nie weźmie udziału w pakcie wschodnim wzajemnej pomocy, Polska odmawia swego przystąpienia, a Włochy nie są skłonne do zbyt czynnego angażowania się. Le-

piej więc uważać już pakt wschodni za martwy. Jest on martwy dlatego, że pakt wschodni bez udziału Anglii, Polski ani Włoch nie jest zdolny do życia.

Mussolini, dla którego klucz pokoju na wschodzie europejskim nie znajduje się ani w Berlinie, ani w Moskwie, lecz w Warszawie — zamierza, jak twierdzi autor, wystąpić z propozycją zaproszenia Polski do stołu obrad.

Organ Watykański „Osservatore Romano” w wywodach omawiających rolę Polski w Europie, uważa za słuszny pogląd „Journal de Geneve” stwierdzający, że Polska zajmuje kluczową sytuację w systemie równowagi europejskiej.

## Jednomyslność 3-ech mocarstw na konferencji w Stresie

LONDYN, (PAT). — Agencja Reutersa donosi ze Stresy: delegacja brytyjska złożyła wobec przedstawicieli Francji i Włoch bardzo jasne expose. Expose to zawiera oświadczenie, że Wielka Brytania uczyni wszystko, co jest w jej mocy, aby umocnić i wykazać swoją solidarność z Francją i Włochami.

Narada włosko-francusko-brytyjska w godzinach popołudniowych była poświęcona głównie dyskusjom o zwróceniu się Francji do Ligi Narodów w sprawie wprowadzenia przez Niemcy ustawy o powszechnej służbie wojskowej. Wielka Brytania jest skłonna do współdziałania z wszelkimi krokami, posuwającymi naprzód bezpieczeństwo zbiorowe we wszelki sposób praktyczny. Ministrowie brytyjscy dali jasno do zrozumienia, że W. Brytania gotowa jest ustalić skalę zbrojeń i skłonna jest do przyjęcia kontroli Ligi Narodów dla czuwania nad stosownymi zobowiązaniami. Żadna różnica zdań zasadnicza pomiędzy trzema mocarstwami nie ujawniła się.

Nad temi poszczególnymi kwestjami rozpoczęła się dyskusja wstępna, poczem ustalono porządek obrad.

STRESA. (PAT). Premier Macdonald przyjął przedstawicieli prasy, którym oświadczył m. in., że Anglja nie zamierza otwierać szeroko drzwi Niemcom do Ligi Narodów.

Anglja pragnie, aby Niemcy wrócili do Genewy, ale powrót ten nie może nastąpić na warunkach, wysuwa-

nych przez Berlin. Byłoby wielkim błędem sądzić, że Wielka Brytania za cenę powrotu Niemiec do Ligi Narodów zgodzi się na każde żądanie.

Gdyby inne państwa zgodziły się na żądania niemieckie oraz gdyby nie zareagowały na pogwałcenie Traktatu Wersalskiego, byłoby to dążenie niebezpiecznym dla zaufania, jakie świat żywi do Ligi, oraz względem trzech mocarstw zachodnich.

Jest rzeczą nie do pomyslenia — stwierdził premier Macdonald — rozdzielenie tych trzech mocarstw w ich akcji na rzecz utrwalenia pokoju.

Specjalny korespondent Havasa donosi, że krąży w Stresie pogłoska, jakoby Niemcy miały być niebawem zaproszone do Stresy. Odpowiedzialne kółka francuskie — podaje dalej korespondent — stwierdziły wczoraj wieczorem, że ewentualność ta jest zupełnie pozbawiona podstaw.

PARYŻ, (PAT). Jak zaznacza „L'Oeuvre”, najważniejszym momentem konferencji w Stresie są rozmowy francusko-włoskie. Według dziennika, Mussolini miał zaproponować ostatnio Francji spjusz wojskowy z ró-

wnoczesną obietnicą zawarcia ukła-

dów wojskowych z państwami Małej Ententy i porozumienia bałkańskiego. Instrukcje, udzielone Flandinowi i Lavalowi pozwalały im na szerokie traktowanie tych propozycji.

NOWY YORK (PAT). Nad stanami, położonemi między Rocky Mountains, a rzeką Missisipi przeszła znowu burza piaskowa, wyrządzając wielkie szkody. W samych tylko zbiorach pszenicy straty obliczają na 30 milionów dolarów. Piasek leży na polach, grubości nieraz 15 centymetrów.

W wielu miejscowościach za-

mknięto sklepy i szkoły. Tam, gdzie spadł deszcz, powstało błoto. Pociągi przybywające do

Chicago, pokryte są grubą war-

stwą pyłu i błota. Opóźnienia pociągów dochodzą do 6 godzin.

## 30 milionów dolarów wynoszą straty wyrządzone przez burzę piaskową w Ameryce

Chicago, pokryte są grubą warstwą pyłu i błota. Opóźnienia pociągów dochodzą do 6 godzin.

## Czy to nie ucieczka?

### B. prezydent Senatu gdańskiego tłumaczy się

LONDYN, (PAT). „Times” ogłasza wywiad z b. prezydentem senatu gdańskiego Rauschningiem, który oświadczył, że opuścił Gdańsk bynajmniej nie w obawie przed skutkami jakiegos czynu, któryby podlegał karze.

Wyjechał z Gdańska przed wyborami niedzielniemi dlatego, że przez przeoczenie nazwisko jego nie figu-

rowało na liście wyborców, oraz dlatego, że chciał oszczędzić Gdańskowi ewentualnych komplikacji, jakie jego obecność mogła wywołać.

## 6 osób pod gruzami domu

STAMBUŁ (PAT). W zamieszkałej przez Greków dzielnicy miasta zawalił się trzypiętrowy drewniany dom mieszkalny.

Z pod gruzów wydobyto dotychczas zwłoki 6 zabitych, a 10 osób ciężko ranionych przewieziono do szpitala. Poza tem są jeszcze lekko ranni.

Wczoraj zakończyły się wybory do nowego parlamentu węgierskiego, w których na 245 mandatów stronnictwo rządowe uzyskało 170 t. zn. 70 proc.

## Krwawe walki w Indiach

NOWE - DELHI. (PAT). Z północno-wschodniej granicy Indji donoszą o starciach wojsk brytyjskich z powstańcami, któ-

rymi dowodzi fakir z Alingaru. W starciu poległo 18 powstańców, ze strony brytyjskiej jest 1 zabity.

## Niezwykły strajk radnych

Korespondent nasz donosi z Sosnowca: Do nienotowanego w stosunkach samorządowych strajku radnych doszło na terenie jednej z gmin Zagłębia Dąbrowskiego. W miejscowości Sławkowo 10 radnych gminy ogłosiło „strajk włoski” mający być protestem przeciwko prezydium gminy. Z powodu zatargów z miejscowym wójtem, radni ci przybywają na zebrania rady, lecz uchylają się od udziału w posiedzeniach.

W ten sposób na trzech kolejnych posiedzeniach nie doszło do skutku żadnej uchwały, gdyż uczestnicy niezwykłego strajku włoskiego stanowią wię-

kszość rady liczącej 16 osób. Strajkiem radnych zainteresowały się władze nadzorcze.

## Powodzenie Poż. Inwestycyjnej

Do delegatury Pożyczki Inwestycyjnej wpłynęły w ciągu dnia wczorajszego nowe zgłoszenia na sumy milionowe. Państwowy Bank Rolny zdecydował subskrybować pożyczkę na

kwotę 1.000.000 złotych. Poważnymi subskrybentami pożyczki będą również instytucje finansowe komunalne w okręgach przemysłowych. Kasy komunalne na Górnym Śląsku zakupią pożyczkę za sumę 2 milionów złotych.

kwotę 1.000.000 złotych.

Poważnymi subskrybentami pożyczki będą również instytucje finansowe komunalne w okręgach przemysłowych. Kasy komunalne na Górnym Śląsku zakupią pożyczkę za sumę 2 milionów złotych.

## Straszna śmierć dzieci

ROCKVILLE (Maryland) (PAT). Wskutek zderzenia się autobusu szkolnego z pociągiem, czternaścioro dzieci poniosło śmierć, a pięcioro odniosło ciężkie rany.

## Hitlerowcy przeciwko księżom

BERLIN, (PAT). Ze strony poinformowanej potwierdza się wiadomość o aresztowaniu i wydaleniu z Darmstadtu wirtemburskiego biskupa ewangelickiego Mahrarensa oraz rady kościelnej Breita. Zarządzenie to, które miało wyjść od samego namiestnika Rzeszy, wywołało niezwykle silne wrażenie wśród ludności, która cześć Mahrarensa nie tylko jako głowę „prowizorycznego rządu kościelnego Rzeszy”, lecz również jako przewodniczącego światowego komitetu luteranckiego.

Równocześnie z aresztowaniem obu dostojników kościelnych wydalony został z granic Hesji pastor Putz z Monachium, jeden z pierwszych członków partji narodowo-socjalistycznej, udekorowany złotą odznaką. Wszystkim trzem oświadczone, że

duchownym, pochodzącym z poza granic Hesji, nie wolno wygłaszać kazań, w tymże kraju.

## Likwidacja bandy handlarzy żywym towarem

### Echa sensacji paryskiej w Polsce

Walka z handlarzami żywym towarem w Polsce, wobec istnienia międzynarodowych band, nie może być prowadzona w oderwaniu od akcji policyjnej w innych krajach. Wykrycie wielkiej afery w Paryżu

odbija się głośnie echem w Polsce, jako rezerwuarze „towaru” dla tego „przedsiębiorstwa”.

Policyja paryska aresztowała b. admirała Versloy,

zarządzającego bandą handlarzy żywym towarem. W pałacu Versloy spotykały się osoby z najwyższych sfer paryskich, na wet politycy, publicyści, literaci i t. d.

Jak wynika z dochodzenia, banda pracowała pod firmą: „Międzynarodowe biuro pośrednictwa pracy”. Biuro to poszukiwało dam do towarzystwa, sekretarek, pokojówek i t. d. Przyjmowano tylko

młode kobiety

obietując im posady nie tylko we Francji, ale i w krajach egzotycznych.

Agencji tej bandy operowali we wszystkich krajach, gdzie wskutek bezrobocia, dziewczęta łatwo ulegały namowom do wyjazdu. Rewizja przeprowadzona u Versloya dostarczyła wiele obciążającego materiału, który posłuży do prychwycenia wszystkich agentów tego przedsiębiorstwa. W ciągu 2 lat banda sprzedała zagranicę ponad 300 dziewcząt.

Przypuszczalnie wielu wypadków sprzedaży nie ujawniono. Jest rzeczą dowiedziana, że banda usiłowała dostać przede-

wszystkiem w swe ręce

kobiety wykształcone, dobrze wychowane i z dobrych rodzin. Wśród ofiar szajki znajdują się:

2 arystokratki,

z których jedną sprzedano do Szanaghaju, drugą do Rio de Janeiro.

Aresztowany admirał stał również na czele bandy, handlującej narkotykami. Sledztwo zatacza coraz szersze kręgi. W najbliższych dniach spodziewane są areszty w innych krajach. Likwidacja tej bandy przyczyni się do zmniejszenia wypadków sprzedaży dziewcząt do lupanarów amerykańskich i t. d.

## WYZNACZENIE NAGRÓD DLA CZYTELNIKÓW

którzy wzięli udział w ankiecie p. t.

## „MOJA PIERWSZA MIŁOŚĆ”

DZIŚ na str. 3-ej drukujemy pracę wyróżnioną DRUGĄ nagrodą w wysokości 50 zł.

JUTRO zamieścimy pracę, której przypadła nagroda w wysokości 25 zł.

### Gluchoniemi przed sądem

Wywiadowcy 8 komisariatu Policji Państwowej Franciszkowi Drażle skradziono w kinie „Kometa”, przy ul. Chłodnej latarkę elektryczną wartości 1 zł.

Wywiadowca zauważył przed kinem grupę, składającą się z 3 osób, a wśród nich znanego sobie z kradzieży Józefa Szeffera. Dwoma jego towarzyszami byli dwaj gluchoniemi: Żwirkowski i Malkiewicz. Wywiadowca doprowadził wszystkich do komisariatu, gdzie przy rewizji u Żwirkowskiego w kieszeni znaleziono skradzioną latarkę.

W sądzie grodzkim Żwirkowskiego i Malkiewicza skazano po 1 mies. aresztu. Szeffera wobec braku dowodów uniewinniono. Od tego wyroku odwołali się obaj gluchoniemi. Sędzia Kozieł-Poklewski, który prowadził rozprawę, zmuszony był wobec braku „tłumacza gluchoniemych” porozumiewać się z oskarżonymi „na migi”. Ruchem rąk i głowy wyparli się winy.

Obrona przedstawiła dowody, że gluchoniemi są uczciwymi pracownikami, nigdy niekarzanymi i że zapewne Szeffer po drodze do komisariatu, włożył im kompromitujący dowód rzeczowy do kieszeni, wiedząc, że nikomu o tem powiedzied nie będą mogli.

Sąd odwoławczy uniewinnił obu gluchoniemych. Co do Szeffera — to wyrok, uniewinniający go, uprawomocnił się.

### Kijami zatłuczony na śmierć

Bracia stryjeczni Izzydora Nowaka, Józef i Jan Nowakowie rościłi sobie pretensję do połowy gruntu, który rzekomo fikcyjnie został mu podarowany przez ojca. Przyczyną tego rodzaju transakcji było pono to, że ojciec Izzydora, utrzymując stosunki miłosne z pewną dziewczyną — chciał w ten sposób pozbyć się majątku, aby uniknąć ewentualnych konsekwencji procesu o alimenty.

Gdy Izydor Nowak przystąpił do rozgraniczenia gruntu — na miejsce przybyli jego bracia stryjeczni Józef i Jan Nowakowie, którzy w otoczeniu innych osób zatłukli go na śmierć kijami.

W wyniku wszczętych w Sądzie Okr. w Piotrkowie — Józef i Jan Nowakowie zostali skazani po 4 lata więzienia; Petronela Nowakowa na 6 mies. więzienia, Zofja Ciastko i Władysław Rutkowski po 10 miesięcy więzienia.

Wczoraj Sąd Apelac. w Warszawie wyrok ten utrzymał w mocy.

### Tragiczny epilog zabawy tanecznej

Już tak się, niestety, utarło, że każda niemal zabawa wiejska kończy się na... katafalku. Wiesz Nierada pod Piotrkowem nie wyłamała się z pod tych dzikich zwyczajów. I kiedy w dniu 17 listopada ub. r. w mieszkaniu Marianny Kusnierskiej bawiono się ochoczo, powstała gwałtowna kłótnia. Oto 22-letni Bronisław Kowal dał znak orkiestrze, by zaprzestała skocznej polki, przyczem obwieścił zebranym, że zezwala tańczyć tylko czterem parom. Przeciwno uzurpowaniu sobie prawa do wydawania zarządzeń — wypowiedział się Władysław Gajda, dając w ten sposób początek groźnej bijatyce. Gdy wreszcie bijących się rozdzielono — rozwścieczony Kowal, zobaczywszy śmiejącego się zeń 12-letniego Stanisława Gajdę, brata Władysława, zdzielił go przez zamięst „gumoszlakiem” w głowę. Chłopiec zdołał zaledwie krzyknąć: „Jezus Marja, moja głowa!” i upadł nieprzytomny. W kilka godzin później zmarł wśród ogromnych cierpień, wskutek pęknięcia czaszki.

Sąd Okr. w Piotrkowie uznał Kowala winnym nieumyślnego spowodowania śmierci nieletniego chłopca; skazał go za to na 5 lat więzienia. Wczoraj Sąd Apelac. w Warszawie wyrok ten zatwierdził.

### Czyżby zemsta na tle politycznym

Wśród mieszkańców Annapola toczyły się zaciekle spory na tle przynależności do dwóch zwalczających się obozów politycznych: P.P.S. C.K.W. i P.P.S. d. Frakcji Rewolucyjnych.

Kierownikiem miejscowego komitetu Frakcji Rewolucyjnej był Zygmunt Bukowski, który skutkiem piastowanego mandatu był narażony na ustawiczne napady ze strony zwolenników P.P.S. C.K.W.

To też dla ochrony swego życia nie rozstawał się z dwoma zaufanymi kolegami, którzy pełnili przy nim funkcje strażników. I to jednak nie ustrzegło Bukowskiego od zbrojnego napadu bojówki.

Opuszczając któregoś dnia mieszkanie, Bukowski zauważył grupę mężczyzn, jakby oczekujących na niego.

Nie zdążył się do nich przybliżyć, gdy z grupy tej posypały się strzały rewolwerowe. Bukowski i towarzyszący mu mężczyźni uniknęli śmierci jedynie dzięki temu, że na odgłos strzału padli na ziemię, i czolgając się, starali się dotrzeć do domu. Jedna z kul jednak trafiła Bukowskiego w udo w momencie, gdy był już na progu swego mieszkania. Żona Bukowskiego, wyrzawszy przez okno, rozpoznała wśród bojówkarzy Władysława Góreckiego, Jana Hamaja, Władysława Kisiela i Romana Walca. Wszyscy oni stanęli wczoraj przed Sądem Okręgowym, oskarżeni o usiłowanie zabójstwa.

Oskarżeni do winy nie przyznali się. Powołali na sprawę świadków, którzy ustalili mają, że oskarżenie jest zemstą polityczną, gdyż w krytycznym dniu wogóle na terenie Annapolu nie przybywali.

# Pełna tabela loterii

## Klasa trzecia — drugi dzień ciągnięcia

### GŁÓWNE WYGRANE

#### do przerwy

10.000 zł. na nr. nr. 18991 123657
5000 zł. na nr. nr. 14401
2000 zł. na nr. nr. 39964 93760 136736 184977.
1000 zł. na nr. nr. 47589 73798 64611
100845 136316 164286 166519 151795
500 zł. na nr. nr. 446 11703. 75057
50856 61150 91790 90911 93036 101317
105619 112350 128913 152434
400 zł. na nr. nr. 7408 15110 14797
17926 20022 37183 45337 46070 67314
63872 64745 77724 74299 95822 121292
128543 151132.
300 zł. na nr. nr. 2724 6616 9910 26333
34141 43546 41164 66650 64815 64955
96170 103827 110820 115349 117639
131359 150323 151562 156519 163778
164912 181190 181223
250 zł. na nr. nr. 2680 7564 4699 10699
18121 21487 22405 24783 23628 44818
55158 58461 61990 62368 71632 72770
73080 72620 74279 84187 89377 90859
90398 91120 96596 102097 102805 114786
118699 120344 124754 125341 125124
131132 132147 133509 136975 137113
140576 141391 144301 141391 144324
146076 149320 149568 150266 160042
169918 171220 171373 174157 174843
182310 183841.

### STAWKI

#### do przerwy

20 141 391 446 1038 146 74 91 208 399
519 8 7620 41 811 53 2039 134 351 55 563
632 724 55 858 67 927 3036 133 480 4190
218 45 419 586 613 99 759 5053 307 21
64 450 581 631 963 6077 153 344 613 727
834 7574 84 761 89 98 971 8158 216 333
530 40 49 87 702 53 907 74 9086 97 191
216 349 547 856 910 33 37.
10304 410 506 698 99 811 955 98 11218
313 18 654 891 925 12130 295 407 40 739
813 13207 559 728 14006 252 466 550 864
15176 68 379 529 666 884 934 40 49 16157
67 304 525 893 900 17126 247 554 64 978
88 18117 27 280 82 307 115 55 457 83 673
890 95 919 19064 339 661 785 997.
20044 235 98 365 305 814 63 21118 262
438 66 87 526 22068 82 149 245 82 97
356 405 43 620 73 953 23027 139 430 71
628 789 898 956 59 24054 83 106 29 237
409 568 87 631 963 783 972 25245 313 91 410
27 580 644 91 895 26049 280 476 507 90
869 27011 238 72 511 773 28047 245 341
82 86 574 89 751 829 29164 58 249 66 325
92 99 412 43 673 97 976.
30335 837 926 31059 79 240 337 400 561
676 91 752 80 95 843 932 92 32390 419
791 823 44 33247 468 516 934 34155 448
671 94 838 919 66 78 35390 406 599 705
835 36116 57 395 547 436 57 37093 235
49 64 570 632 727 931 50 38115 30 34 427
597 600 90 773 802 39007 280 604 855 82
40047 98 161 78 237 45 82 304 440 91
590 745 992 41056 109 336 54 79 506 72
598 916 42150 437 89 584 849 74 43001
305 34 67 613 41 44139 297 428 589 634
018 45 45256 352 424 51 519 967 46291
47368 533 48065 111 89 735 64 923 73
49097 575 671 758 898 959 99.
50043 513 25 41 681 753 96 934 51030
529 755 880 936 68 52126 201 51 764 858
92 53812 65 54243 62 459 637 871 928
55020 158 91 237 57 448 574 616 706 53
56247 630 741 86 57042 119 82 289 575
701 892 58162 300 38 26 461 68 528 600
42 49 714 59005 285 649 896 942.
60082 84 151 220 447 513 616 78 781 99
977 61027 227 505 39 617 741 850 990
62161 291 373 414 55 62 800 948 63561
91 628 721 59 809 72 76 960 64001 77
112 39 50 253 94 370 599 768 815 955
65077 127 273 451 511 42 94 819 66065
234 54 359 633 903 67048 110 49 226 326
83 405 75 779 854 82 48001 184 266 70
273 676 813 69087 148 52 232 72 335 432
683 756 96 873.
70103 270 358 446 560 645 894 71124
29 396 515 65 602 32 72017 65 161 220
1868 478 560 603 52 20 706 96 815 73053
134 204 342 44 65 96 464 952 74086 279
568 669 75060 157 266 67 76 596 769 861
76161 205 87 302 400 19 574 82 608 799
801 21 77101 300 20 65 508 67 779 78068
33 51 599 641 721 71 873 901 79151 333
70 600 717 993.
80129 391 490 530 40 742 995 99 81042
65 367 453 88 513 628 955 82041 87 323
36 62 512 694 855 83447 555 614 84187.
470 565 71 898 973 88 85596 820 24 30
86184 213 345 836 934 78 93 87017 21 341
75 710 816 80 88026 86 382 532 632 75
96 715 39 930 59 89108 231 90 349 77 90
448 77 725 34 50 840 97.
90470 526 992 91048 56 61 306 492 684
772 822 94 97 937 92100 237 893 971 87
93006 93 224 48 354 734 904 94148 581
683 708 64 801 95181 261 70 324 410 20
605 867 96114 219 475 596 967 98 97327
410 565 607 98149 235 309 465 89 611 90
843 928 93 99137 212 51 452 591.
100568 845 101211 317 495 730 967
102028 222 483 793 103024 67 92 179 284
355 69 425 52 964 104072 161 290 741
105084 441 619 708 815 106057 263 799
906 107122 569 761 108021 84 182 109215
87 399 423 637 723
110078 82 302 409 573 79 790 820
111068 79 243 386 840 981 112063 550

608 707 26 114792 94 115008 85 209 87
579 752 967 116038 191 211 74 413 76
656 715 966 117158 525 639 118042 175
468 699 997 119083 140 452 512 714 26
120035 344 497 61 804 961 121121 240
574 681 931 122012 84 194 783 123214 94
486 514 628 752 954 124093 292 323 491
814 125184 289 538 654 757 126047 65 110
620 789 875 972 127225 493 514 48 128033
180 536 35 74 129293 399 489 688 712
130003 151 291 475 150 675 723 131085
156 259 739 842 976 132225 423 38 601
134238 433 47 502 663 756 960 135222 30
537 136013 92 204 436 548 694 780 853
137007 102 281 360 590 138024 159 891
915 139108 43 316 734 810 969
140377 492 576 786 141059 425 564 606
999 142092 285 305 521 783 963 143164
547 661 79 746 874 144106 91 324 415 543
145093 555 755 839 146102 258 495 701
147004 137 328 644 57 754 148380 424 50
507 643 738 149133 82 571 669 734 838
148002 64 77 492 763 141059 425 564
060 999 142092 227 85 305 503 21 763 963
143164 547 761 746 874 144191 415 543
145093 455 220 600 839 146102 258 495
701 147004 137 328 644 57 754 148380 424
647 738 149182 571 669 739 838
150008 12 168 266 537 645 151109 17
70 278 88 406 42 562 81 771 839 97
152141 395 434 520 952 153061 66 113 200
491 594 700 851 920 87 154005 31 102
40 277 88 473 584 649 781 155048 178 359
69 838 922 156129 213 596 617 751 816
157060 116 384 158133 506 691 798 159298
639 961
160015 51 245 355 456 918 161097 617
734 829 162007 120 54 210 468 522 675
775 59 163366 487 674 778 801 164286 315
433 572 758 855 912 165162 262 337 458
806 963 166032 90 130 450 887 167136
645 763 168001 6 202 375 571 651 87
169008 80 139 398 918
170067 385 24 519 49 911 171041 228
468 685 859 987 172056 786 868 963
173001 829 84 236 548 768 801 174269 363
996 175172 315 479 656 750 54 176021 85
95 408 89 766 902 177009 178 365 544
90 702 87 182528 315 419 791 973 179151
397 425 579 632 806
180429 617 791 875 79 181012 56 190
223 753 182220 513 711 60 99 843 183218
342 482 509 694 753 841 63 97 934
184027 191 252 328 545 784 819 91

### STAWKI

#### po przerwie

144 274 680 1075 197 617 717 47 2043
461 3472 4318 5254 392 936 93 6333 501
692 811 7208 354 8074 466 820 980 9399
707 947.
10275 11659 12307 752 13076 99 460 98
14075 424 82 801 975 15423 643 928
16313 599 638 53 880 83 994 17702 534
18027 146 594 892 19621 859 85.
20174 706 833 21156 374 852 53 22139
809 23213 536 820 24101 12 279 313 753
981 25071 74 978 85 26061 224 519 600
712 27103 28135 226 316 27 679 29032
884.
30468 503 88 31466 32645 948 33085
278 688 763 34122 277 553 35377 36098
402 557 37812 38213 444 770 39205 4 640
895.
40350 53 41022 42287 454 817 43100 73
572 885 44134 45008 347 99 46265 870
47974 48342 497 49266 505 70.
5050143 51302 595 53761 54790 55429
58 678 884 58010 192 746 59080 422 505.
60171 623 946 61055 163 238 371 78
433 62288 421 63032 64073 236 403 67 532
817 655 63321 518 67223 781 95 948 68081
174 432 507 677 797 842 69426 801.
70281 948 61 96 71190 597 658 72497
73047 100 58 75 631 862 937 78 74540
75414 76676 758 812 77253 78036 79203
688 99 891.
80022 422 282 726 872 81363 425 87
82154 418 35 626 40 748 929 83232 427
963 84437 713 85368 871 86564 875 87448
567 674 794 88373 77 4113 794 89312
90140 42 200 977 91021 198 289 322
92581 613 93326 479 96 94793 95005 97068
101 443 539 544 94844 99046 571 859
100410 591 691 796 843 101319 532 648
848 102315 781 103232 104138 261 561 976
91 105015 81 114 415 807 965 106284 502
107884 108275 727 109010 41 61 333 579
110191 407 809 111495 668 743 45
112641 904 113088 375 411 78 876 961
114886 43 115421 81 1080 978 116156 687
936

**Wesoły Kacik**

**TRAGICZNA CHWILA**



Zdarzają się w życiu człowieka chwile tragiczne. Spada nam miłość, zniemka, a on jeszcze o nim nie wie. Wówczas sytuacja się wika, bo trzeba dać na osobę o jej nieszczęściu powiadomić.

Umiera, dajmy na to, małżonka, który ma kochającą żonę i w zależności od tego, kto ją o tem zawiadomiam, musi odpowiednio postępować.

Przyjaciel domu puka delikatnie do drzwi, wchodzi z radością i mówi:

— Męża niema, możemy być zupełnie spokojni.

— Skąd wiesz?

— Potem ci powiem.

I po północy, gdy wdowa do magła się, by przyjaciel wyszedł, bo mąż może wrócić, ten pyta:

— A jakby wcale nie wrócił, cieszyłabyś się?

— Tak.

— No, to nie wróci, bo umarł.

Obcy człowiek puka i pyta, czy tu mieszka młoda wdowa po panu Kundzińskim?

— Jaka wdowa?! Jestem Kundzińska, ale nie wdowa.

— A może się założyły, że pani jest już wdowa.

Serdeczna koleżanka powinna powiedzieć, jak następuje:

— Ah, co za nikczemnik i lotr ten twój mężulek!

— No, co się stało?

— Wyobraź sobie chciał mnie uwieść.

— A podlec!

— I jest ojcem dziecka Prztykalskiej.

— A fajdak!

— I powiedział do niej, że gdybyś umarła, cieszyłby się, bo miałby rozwiązane ręce.

— A żeby zdechł podlec!

Właściciel składu trzmieliny przychodzi w starym, podartym ubraniu.

— Litościwa pani, umieram z głodu z żoną i sześciorgiem dzieci. Błagam o ratunek.

— Mój Boże, czym panu mogę pomóc?

— Bagatelka, proszę o zamówienie.

— Na co?

— Na nowe mieszkanie dla szanownego małżonka.

Wierzytel:

— Dzieńdoberek dla szanownej pani.

— A, pan Wekselski, dzieńdobry. Słucham pana.

— Wie szanowna pani, że ja już do pani męża więcej po pieniądze przychodzić nie będę?

— Darowuje mu pan dług?

— Tak.

— Ah, jakież pan szlachetny! Wyjątkowy człowiek! Ale czemu to przypisać?

— Pani nie wie, czemu? Ano mężulka szlachetka trafił, więc po pieniądze do szanownej pani będę teraz stale przychodził.

Krawcowa:

— Będzie pani miała nową miarę!!

# Nasze wielkie ankiety z nagrodami

## Moja pierwsza miłość

### Nieszczęśliwa miłość Jadzi (Godło: Sponiewierany)

Rozpoczynamy druk nagrodzonych prac Czytelników na temat ankiety p. t. „MOJA PIERWSZA MIŁOŚĆ”. Komisja ankietowa przy Redakcji „OSTATNICH WIADOMOŚCI” wyznaczyła 2-gą nagrodę w wysokości 50 zł. za następującą pracę, podpisaną godłem „Sponiewierany”

Poznałem Jadzię, kiedy miała 20 lat. Nie była piękna, a mimo to w kawiarni, czy w poczekalni kina, w tramwaju czy na ulicy

#### SCIAGAŁA KU SOBIE SPOJRZENIA WSZYSTKICH.

Szczupła, smukła bardzo zgrabna, miała rozkoszny uśmiech, puszyste blond włosy, ładnie wykrojone usta, naprawdę zaś piękne miała tylko oczy. Z pomiędzy czarnych rzęs spoglądały niepokojąco, zaczepnie, pieszczotliwie i poważnie.

Poznałem ją u mego przyjaciela Felka, niedawno ożenionego z uroczą Marysią. Odwiedzałem ich często, nie zapowiadając nawet wizyty, czulem się u nich bowiem jak w domu.

Już w przedpokoju usłyszałem śmiech trojga osób. Felek śmiał się niepowstrzymanie hałaśliwie, żywiłowo. Pani Marysia chichotała cichutko, jakby powstrzymując się od nadmiernej wesołości, a może raczej wymuszając z siebie śmiech dla towarzyskiej harmonii. Słyszałem jeszcze śmiech trzeciej osoby, śmiech dziewczyny, perlisty, serdeczny.

Zaciekawiony pośpieszyłem do pokoju, nie zapukawszy nawet do drzwi. Urzałem Felka wygodnie rozpartego na kanapie, panią Marysię przestawiającą bez sensu jakieś filiżanki i w przyzwolonej odległości od Felka, ale również na kanapie — Jadzię.

Zostałem jej przedstawiony. Muszę przyznać, że zrobiła na mnie odrazu

#### NIEZWYKLE WRAŻENIE.

Wprost nie byłem w stanie oderwać spojrzenia od jej drobnej twarzyczki, rozchylonych w uśmiechu ust, odsłaniających rząd białych zdrowych zębów, a przede wszystkim od jej oczu.

Usiłowałem być swobodny i rozmowny. Za każdym jednak razem, kiedy spojrzała na mnie, krew uderzała mi do twarzy, język plątał mi się jak zaskoczonym przez nauczyciela sztubakowi. Mówiłem coraz więcej, starając się pokryć zmieszanie, choć zdawałem sobie sprawę, że coraz mniej jest sensu w moich słowach.

Po wizycie, która, nie wiem, jak długo trwała, wyszliśmy razem z Jadzią. Chwile siedziałem w milczeniu. Ja, naogół „wyszczekany” i pewny siebie

#### STRACIŁEM PANOWANIE

nad sobą, wyraźnie odczuwałem strach, by jakimś niezręcznym odezwanieniem się nie spłoszyć jej, nie wywołać w niej choćby cienia nieprzychylności dla siebie. Jak umiałem najbardziej pokornie, najostrożniej zaproponowałem Jadzi przechadzkę. Zgodziła się na nią chętnie.

Udało mi się wreszcie nawiązać rozmowę o naszych wspólnych znajomych, o pracy, o kinie, o wszystkim innym, o czym może mówić dwoje ludzi, niedawno sobie przedstawionych.

— Jakże się cieszę! Ale ni- by jako, dlaczego?  
— Mąż umarł...  
— Niech pani bierze prędko miarę!!

Nikodem Zduń.

Tegoż samego dnia umówiłem się z Jadzią, że pójdziemy do kina.

Muszę tu dodać, że byłem wówczas narzeczonym.

#### ZARECZYŁEM SIĘ OFICJALNIE

z przyjaciółką Marysi, bardzo miłą, skromną panią Lusią. Każdy prawie wieczór spędzałyśmy razem, czy to na przechadzce, czy w kinie, czy u niej w domu.

Tego wieczora pierwszy raz od wielu miesięcy nie spotkałem się ze swoją narzeczoną.

Po odprowadzeniu Jadzi z kina do domu, wróciłem do swej kawalerki

#### OSOŁOMIONY, OCZAROWANY, UPOJONY, ROZMARZONY.

W głowie huczała mi krew, serce rozpiekała nieznaną dotychczas radość. Chciało mi się śpiewać, tańczyć. Gotów byłem cały świat przycisnąć do piersi, rozdać biednym swój skromny dobytek, czulem się bowiem bogatszy od wszystkich milionerów świata, a przede wszystkim szczęśliwy bez miary.

Od tego dnia ogarnęło mnie szaleństwo. Codziennie obdarzyłem bosa chłopak z kwaciarni za nosił pęk róż do mieszkania Jadzi. Widywałem ją codziennie, rumując się na kolacje w drogiej restauracji, na drobne upominki, które przyjmowała z takim wdzięcznym uśmiechem, że gdyby nie wrodzona uczciwość, okradłbym cały świat, by nawiązać łupy złożyć u jej małych nóżek.

Przed samymi drzwiami zatrzymała się. Ręce drżały mi tak nerwowo, że nie mogłem prosto ująć za klamkę. Całą siłą woli opanowałem się, szybko przetrząsnąłem się i zapukałem. Usłyszałem, krótkie, stanowcze:

— Proszę.

Weszłam. Stałem tuż przy drzwiach. Mój chlebodawca nie podniósł głowy. Udawał, że pisze, choć przysięgałbym, że kreślił jakieś niezrozumiałe dlań znaki. A czynił to zapewne w tym celu, by zyskać na czasie.

Dwie dręczące minuty minęły. Trwały wiek cały. I usłyszałem głos właściciela:

— Panno Lili, chciałem pani oświadczyć, że kino nasze źle prosperuje i że będę musiał pozyczyć...  
Już odzyskałam równowagę. Przerwałam mu:

— Właściwie co to mnie obchodzi, panie szefie...

— Och, nie tak prędko, panno Lili. Powinno to panią obchodzić. Orientuje się pani, że kryzys jest szalony. Będę musiał zredukować kilka osób. Nie chciałbym, aby redukcja dotknęła panią. I dlatego proponuję pani...

— Żadnych propozycji, panie szefie — odezwałam się gwałtownie. Domyślałam się... Trudno, mogę stracić pracę...  
Szef wstał z krzesła, zbliżył się do mnie i usiłował wziąć mnie za rękę.

Pod koniec drugiego tygodnia naszej znajomości

#### POZWOLIŁA MI POCALOWAĆ SIĘ.

Do tego dnia byłem w niej zakochany, po tym pocałunku stałem się jej niewolnikiem, gorzej jeszcze — psem wiernym.

Czy mam dodać, że nie widziałem się więcej z narzeczoną? Telefonowała do mnie Marysia, wyrzucając mi

#### NIEGODNE WIAROLOMSTWO

niezasłużoną krzywdę zakochanej we mnie szczerze dziewczyny. Machnąłem na wszystko ręką.

Mimo całego zaślepienia, w miarę potęgającej się we mnie miłości, tej najczarowniejszej, najgłębszej, najczystszej pierwszej miłości, rósł we mnie niepokój z powodu zachowania się Jadzi.

Widywaliśmy się nadal często. Całowaliśmy się. Godzinami całymi kołysałem ją na kolanach i z niepokojem wpatrywałem się w jej twarzyczkę, na której malowało się roztargnienie, czasem tajemnicza dla mnie zaduma, to znów niezrozumiały dla mnie i boleśnie zakiskający moje serce smutek.

Wyjaśniło się wszystko szybko, aż nazbyt szybko!

Jadzia była kochanką Felka. Pewnego wieczora zastałem ich obydwoje w uścisku. Minęło od tego czasu kilkanaście lat, a jeszcze wciąż mam przed oczyma jej nagie opalone ramiona splecione na jego szyi, jej smukłą drobną figurkę, przywartą z takim oddaniem do jego rosłej barczystej postaci...  
Wybiegłem. Błądziłem całą

noc po ulicach Warszawy i następnego dnia wieczorem

#### Z UCZUCIEM SPONIEWIERANEGO PSA

zapukałem do jej mieszkania.

Była sama. Uśmiechnęła się smutnie i poprosiła, bym usiadł. Padłem wyczerpany na krzesło. Podniosłem głowę i chciałem mówić. Ułożyłem sobie wszystko zawczasu: przebaczenie, zapomnienie o wszystkim, błaganie, by mi ofiarowała swą rękę. Chciałem ją zapewnić, że będę dla niej najlepszym mężem, najczulszym opiekunem. Ona jednak odezwała się pierwsza:

— Nie mów nic! Szkoda słów. Nie kochałam cię i nie uda mi się to nigdy, jak nie uda mi się obudzić miłości w tym, którego ja kocha.

#### ODTRĄCIŁ MNIE,

mimo mej szalonej miłości. Nie widzę wyjścia z tej męki. Ty możesz się uratować, zapominając o mnie. Nie chcę cię więcej oszukiwać i nie chcę cię więcej widzieć.

To były ostatnie słowa, które usłyszałem od Jadzi. Mam już teraz czterdziestkę i naturalnie przebolewałem to wszystko. Myślałem parokrotnie o ożenku, ale dałem spokój! Poco mam

#### KŁAMAC O MIŁOŚCI

jakieś kobiecie, kiedy ciągle pamiętam o tamtej.

AUTORA POWYŻSZEJ PRACY PROSIMY O ZGŁOSZENIE SIĘ DO REDAKCJI „OSTATNICH WIADOMOŚCI” — (WIDOK 21) W CIĄGU 3-CH DNI, CELEM ODEBRANIA NAGRODY

## Co przeżywa kobieta pracująca

### Tragedja bileterki w kinie (Godło: Liljana)

— Panno Lili — rzekł — nie rozumiem pani zdenerwowania. Zauważyła pani, że jestem dla niej zycielny i proszę to ocenić.

— A czemu pan tak nagle jest zycielny? — zapytałam wyzywająco.

Dyrektor i właściciel w jednej osobie chwycił mnie wreszcie za rękę i przyciągając mnie do siebie tak, że czułam jego gorący oddech, powiedział:

— Lili, czyż ty wreszcie nie rozumiesz, że ja ciebie bardzo, ale to bardzo lubię. Czyż nie potrafisz ocenić tego uczucia. Już dawno chciałem ci powiedzieć, że jesteś najpiękniejszą, najzgrabniejszą, najlepszą. Wogóle taka, za którą gotów jestem oddać życie.

— Ach to tak, — pomyślałam. — Więc to wszystko ukartowane jest, bym stała się kochanką jasnie wielmożnego dy-

rektora. Och, jacy oni są wstrętni.

— O ile mi wiadomo to pan dyrektor jest żonaty. Chyba więc mam zostać kochanką pana?

— Nie tak ostro, moje dziecko. Kochanka? Kochanka: Poco takie słowa. Będziesz moją najlepszą przyjaciółką, będę cię stroił i kochał, będziesz jedyną kobietą, dla której mogę zrobić wszystko. Czy chcesz, czy pragniesz zostań tą kobietą?

Patrzyłam uważnie na szefa. Był lekko zdenerwowany. Mówił spokojnie, ale widać było, że z trudem panuje nad sobą. Bałam się, że za chwilę może rozegrać się scena... Załowałam, że byłam zbyt odważna i nawiązałam niepotrzebna rozmowę.

Poczęłam cofać się...  
Dalszy ciąg nastąpi

## PROGRAM RADJOWY

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze”.  
6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.50 „Wskazówki praktyczne”.  
8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Koncert (płyty). 12.50 Chwilka dla kobiet. 13.05 Koncert. 13.45 „Nasz handel morski”. 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.45 Koncert muzyki lekkiej. 15.30 Recytacje prozy. 15.45 Koncert orkiestry symfonicznej P. R. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 Kwadrans romansów skrzypcowych. 17.00 „Miasta i miasteczka polskie”. 17.10 Najnowsze nagrania na płytach. 17.50 Pogadanka przyrodnicza „O bia-

łym niedźwiedziu”. 18.00 „Wesoła audycja dla dzieci”. 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”. 18.45 Imperio Argentina i Stefan Witasek (płyty). 19.15 „Konkursy ogrodników warszawskich”. 19.50 Wiadomości sportowe. 19.55 Recital śpiewaczy Ady Lenczewskiej. 19.50 „Rola Prezydenta rządu w nowej konstytucji” — premoście. 20.00 Wywiad z Komisarzem Premii Pożeczki Inwestycyjnej Anatolijem Minkowskim. 20.15 Pogadanka o B. Walterze. 20.20 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. 22.45 „Łoża Szwerców”. 23.20 Orkiestra jazzowa P. R. pod dyr. Zdzisława Gorzyńskiego.

# Wielka narada mocarstw nad utrzymaniem pokoju w Europie

Onegdaj rozpoczęły się w ustronnej miejscowości włoskiej Stresie narady trzech mocarstw zachodnio-europejskich: Anglii, Francji i Włoch. Jak już z depesz wiadomo, przybyli do Stresy szefowie rządów wymienionych państw w towarzystwie kierowników polityki zagranicznej oraz całego sztabu doradców i rzeczoznawców.

Fakt, że delegacje są tak silnie obsadzone wskazuje, że konferencja w Stresie nie będzie miała li tylko charakter informacyjny, ale że będzie się obracała około znalezienia wspólnej platformy politycznej.

Jaki jest cel tej konferencji? Bezpośrednią przyczyną zwołania konferencji jest uchwała rządu Rzeszy Niemieckiej z dn. 16 marca o wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej i ustaleniu kontyngentu wojskowego w czasie pokoju na poziomie kilkakrotnie wyższym, aniżeli przewidują to odnośne przepisy Traktatu Wersalskiego. Przez wymieniony krok Niemcy samo wolnie przekreśliły Traktat Wersalski, pod którym widnieje ich podpis.

Mocarstwa stanęły więc przed dokonaniem faktu wysięgu zbrojeń niemieckich. Jasnym jest, że żadne z wymienionych mocarstw, jak zresztą i inne niewymienione, nie zachwyciło się uchwałą Rzeszy Niemieckiej. Wyścig zbrojeń niemieckich stanowi bowiem groźbę dla pokoju światowego. Najbardziej zagrożoną czuje się Francja. Ale i Włochy i Anglia, jakkolwiek znacznie przychylniej usposobione wobec Niemiec, są zdania, że zbrojenia niemieckie stanowią złamanie obowiązującego Traktatu Wersalskiego i grożą

poważnymi następstwami w rozwoju pokojowym świata.

Podróże angielskich ministrów do Berlina, Moskwy, Warszawy i Pragi miały na celu stwierdzenie, jakie jest nastawienie tych państw wobec dzieła zabezpieczenia pokoju. Brytyjczyści meżowie stanu są zadowoleni ze swojej podróży i jej wyników, z wy-

łączeniem wizyty berlińskiej. Żądania kanclerza Niemiec, Hitlera, jak się okazuje, bynajmniej nie znalazły uznania w oczach angielskich ministrów. Francja, Anglia i Włochy postanowiły porozumieć się, celem wspólnego działania. Chodzi z jednej strony o wspólne zajęcie stanowiska wobec uchwały Niemiec w powszechnej służbie wojskowej, z drugiej zaś strony o wspólny układ, mający na celu zabezpieczenie pokoju.

Francja w przeddzień konferencji w Stresie ogłosiła, że ma w zanadru układ sojuszniczy z Rosją Sowiecką. A więc wskazuje niejako, jaką drogą winno się pójść dla zabezpieczenia pokoju. Układ z Rosją, który nie jest jeszcze dokładnie znany, przewiduje w pierwszym rzędzie wzajemną pomoc na wypadek napadu na jednego z partnerów. W ten sposób Francja w pewnym sensie ubiegła wyniki konferencji w Stresie.

Ale tylko w pewnym sensie, gdyż chodzi przecież o zawarcie ewentualnie podobnego układu w zachodniej Europie, o wciągnięcie w układy sojusznicze trzy główne mocarstwa. Znaczący to wyłączenie Niemiec z koncertu europejskiego. Jednak przeciwnikami okrażenia politycznego Niemiec są Włochy i Anglia: Oba te państwa chętnie wdziałoby taki układ, w którym mieszciliby się również Niemcy. Szanse na taki układ są w tej chwili minimalne. Co zatem może przynieść Stresa?

W pierwszym rzędzie daleko idącą wymianę myśli między Francją, Anglią i Włochami. Państwa te wskażą, jakie są i muszą być linie ich polityki za

granicznej. Wydaje się, że konferencja doprowadzi do dalszego zbliżenia między Francją a Włochami. Anglia zapewne nie zwiąże się nowymi umowami w sprawach europejskich, ale również nie będzie się sprzeciwiała więcej planom francuskim, zmierzającym do nowego ułożenia stosunków politycznych w Europie.

Wysłki Francji zmierzają do jasnego postawienia spraw, do uczciwej pracy nad uspokojeniem Europy, a więc do stworzenia podstaw dla utrzymania pokoju.

## Uwiedziony

(A. E.) W kawalerskim pokoiku przy ulicy Browarnej, mieszka sobie przystojny młodzian pan Tadeusz Gomółka.

Do tegoż pana Tadeusza przybyła niespodzianie pewnego razu wieczorkiem panna Klotylda Kołkówna i rzekła uśmiechając się zalotnie:

— Dobry wieczór. Czy nie przeszkadzam?

— Ależ co znowu, panno Klotciu! Bardzo jestem rad. Tylko czemu zawdzięczam tę miłą wizytę?

— Ot, taki sobie kaprys — rzekła urocza panna Klotcia — przechodziłam właśnie, więc wpadłam na chwileczkę.

Panią usiadła na łóżku.

— Niech pan siądzie tu przy mnie, panie Tadeuszu. Przecież nie jestem taka straszna?

— Wprost przeciwnie — rzekł młodzieniec i usadowił się posłusznie na łóżku.

Wtedy panna Klotcia otoczyła nagle ramionami szyję pana Tadeusza i poczęła go obsypywać pocałunkami. Pieszczoty jej stały się coraz gorętsze i wreszcie młodzieniec uległ.

A tymczasem na schodach rozgrywały się niesamowite sceny. Sąsiadki z całego domu tłoczyły się przed drzwiami pana Tadeusza i walczyły o dziurkę od klucza. Nie zdążyła jedna nasycić się widokiem tak pięknym a rzadkim, gdy już inne odciągały ją za spódnicę, chcąc

same zajrzeć. Nie obeszło się przytem bez krzyków i pisków, ale młoda para na nic nie zwracała uwagi, jako że miłość jest ślepa i głucha.

Nagle z wnętrza pokoju rozległ się głos panny Klotci:

— Pamię Tadeuszu... Teraz pan się musi ze mną ożenić.

— Ja? — odparł przerażony głos pana Tadeusza — Zanic na świecie!

— Tadeuszu! — wołała panna Klotcia. — Pan musi. Pan mnie zniewolił... Pan, mnie poharbił... O ja nieszczęśliwa!

— Przecież to pani sama... usiłował przerwać Tadeusz.

— Ach! — krzekała panna. — Ja nic nie chciałam! Uwodźcie! Teraz musisz mnie posłubić!

— Prędzej tu mi włosy wyrosną — odpowiedział głos pana Tadeusza, który widocznie wskazał jakąś bezwłosną część swego ciała.

— Tak? — syknęła panna Klotcia. — Dobrze. Zobaczymy.

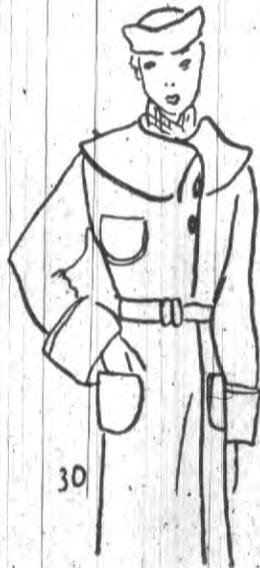
Podbiegła do okna, otworzyła je i krzyknęła:

— Policja!! Ratunku!!

Na rozprawę do sądu przybyły wszystkie sąsiadki pana Tadeusza, które zgodnie stwierdziły, że gwałt miał miejsce. Tylko, że nie pan Tadeusz zgwałcił pannę Klotcie, a odwrotnie.

Wobec powyższego zapadł wyrok uniewinniający.

## Coś dla pani



30

Czy pani już ma ładny płaszcz płocienny? Jeśli nie — proszę sobie sprawić — niema nic bardziej wygodnego i praktycznego.

# POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

SA LUDZIE SZLACHETNI...

Po wyprowadzeniu Montemorta i jego współpracowników przez policję, Artur Korzyk wrócił do gabinetu. W głębokim fotelu, zupełnie wyczerpany, siedział tam Noderski.

Korzyk stanął naprzeciw niego, założył w tył ręce.

— Właściwie powinienem i pana razem z tem towarzystwem odstawić do aresztu — odezwał się po chwili milczenia. — Pan brał przecież udział w jakichś aferach tego starego lotra... Nie mogę się zorientować w tych dokumentach. Niech pan powie, czyście uprawiali handel żywym towarem? Co znać te fotografie, te notatki?

— Nie... To nie był handel żywym towarem... To były gorsze zbrodnie, których głównego winowajcę kazał pan przed chwilą odprowadzić do więzienia.

Z wielkim trudem Noderski począł opowiadać. Krok po kroku od chwili swego przyjazdu do Warszawy, od czasu, kiedy dostał się w ręce Montemorta. Korzyk słuchał zdumiony.

Kiedy Noderski skończył, mruknął napoły do siebie, napoły do Noderskiego:

— Bezczelne i potworne!...

Poczem zapytał:

— I żadna z tych ofiar waszych szantaży nie usiłowała was skrzyżać, bronid się?...

— Nie wiem o innych agentach Montemorta. Ja nie byłem jedyny. Zresztą, jak już panu opowiedziałem, miałem do czynienia z paroma zaledwie kobietami. Nie miałem sił do takiego życia. Chciałem się wyrwać. Broniełem się. Zresztą, nie ukrywałem tego przed panem: kocham! Marzyłem o życiu innym!... O uczciwej pracy. Omal nie uczynił mnie mordercą!... Nie mogę do dziś zapomnieć tego Wymirskiego, który tak zginał okropnie!...

— Ja panu wierzę... Ale z tem morderstwem... Zresztą... Niech to sąd rozpatrzy i rozstrzygnie!...

— Więc jednak chce mnie pan oddać w ręce policji?

— Muszę!...

Noderski opuszczył głowę.

— Przecież ja nie zabiłem i nie zabiłbym tego człowieka — mówił cicho Noderski. — A kiedy widziałem już przed sobą tylko trupa... musiałem go usunąć. Posadzonoby mnie o zbrodnię!... Cóż mogłem zrobić?...

— Jakież ma pan dowody, że to nie pan go zabił? Żadnych!... I dlatego musi pan się wytłumaczyć przed sądem. Pana niewinność, czy winę niech weźmą sędziowie na swoje sumienie. Ja nic nato nie poradzę. Spełniam tylko swój obowiązek!... Nie mamy czego tu dłużej siedzieć. Chodźmy. Odwiozcie pana do aresztu.

Noderski podniósł się ciężko, z trudem. Osłabiony był zupełnie.

W godzinę później zamknęły się za nim drzwi aresztu.

Następnego dnia wieść o aresztowaniu Montemorta, Noderskiego i kilku innych osób dotarła do Zuberskich, a od nich do Lamockich. Stary Zuberski wraz z Lamockim odbyli ważną naradę.

Lamocki pomału dzwigał swoje interesy na nogi. Właśnie teraz szczególnie nie było mu na rękę, by jego nazwisko znalazło się na ustach wszystkich. Wraz z Zuberskim mieli wielkie plany finansowe i skandal mógł poważnie zaważyć na szali ich powodzenia.

Lamocki natychmiast złożył oświadczenie u sędziego śledczego, że on, jak i jego żona, a również i córka, nie mają żadnych pretensyj do Noderskiego. Zuberski wydał o Noderskim jak najlepsze świadectwo.

Skrupulatne badania, które sędzia śledczy podjął, nie świadczyły też o winie Noderskiego, a raczej o złym duchu — Montemortrze, który uwikłał w swoje sieci całą gromadę osób, by wysysać z nich pieniądze.

Trzeciego dnia śledztwa sędzia wyznaczył Noderskiemu niewielką kaucję, którą natychmiast złożyła Mary Young. Ona też przywiozła go do swego mieszkania.

Noderski jechał przygnębiony, zmieniony. Nie odzywał się wcale. Poza kilkoma słowami podziękowania dla swej dawnej kochanki, nie umiał się zdobyć na nic więcej.

Czuł, że życie obrzydło mu zupełnie. Pograżony w ponurych rozmyślaniach, planował zakończenie swej ziemskiej wędrówki.

Mary Young, siedząc obok niego w samochodzie, powiedziała po długiej chwili milczenia:

— Stefi!... Nie powinieneś się smuć, a raczej cieszyć!...

Spojrzał na nią zdziwiony.

— Nie rozumiem... Nic mi już nie pozostaje w życiu, bym miał się cieszyć — powiedział cicho.

— A Teci Zierska?

Imię ukochanej padło nieoczekiwanie, jak błysk. Noderski zadrżał.

— Milczał chwilę, potem pokręcił głową.

— Nie trzeba, Mary, dręczyć mnie jeszcze tem wspomnieniem. Może zaoszczędzisz mi przynajmniej tego bólu... Widzisz... Nie umiałem odpowiedzieć na twoją miłość... I nie umiałem zdobyć tej, którą prawdziwie jedyną na świecie pokochałem.

— Ja nie mam zamiaru cię dręczyć, Stefi. Ja nie mam do ciebie pretensji. Właśnie żal mi ciebie i chcę cię pocieszyć!...

— Dziękuję, Mary!... Nie wiedziałem, że mogą być ludzie tak szlachetni, jak ty!... Ze mogą przewyciężyć w sobie pragnienie zemsty i za krzywdy płacić pomocą i pragnieniem pociechy.

— To jest też przyjemne. I w tem też jest egoizm.

— Błogosławiony egoizm!... Gdybym spotkał ciebie na swej drodze pierw, niż spotkałem tego łajdaka, byłbym innym człowiekiem i nie ciążyłoby na mnie tyle krzywdy!...

— Ależ nikt nie ma do ciebie pretensji!...

— Największą ja mam sam do siebie, za to, że jednak ulegałem Montemortowi!...

— Nie myśl o tem! Pamiętaj, że jest ktoś, kto ciebie kocha!...

Dalszy ciąg nastąpi.

# OWOC GRZECHU

## TRAGICZNE DZIEJE, KTÓRE WSTRZĄSNĘŁY CAŁYM ŚWIATEM

Wychodząc od Rymkiewicza, Wilnicki znów spotkał Lilkę, która dygnęła, spacerując z lalką i kołysząc ją, jak gdyby do snu. Zawołała:

— Dowidzenia panu... A niech pan tu jeszcze kiedy zajdzie!..

— Dowidzenia, dziecko — odparł Wilnicki, wzruszony.

Lilusia zawołała:

— Cóż to? I nie pocałuje mnie pan na pożegnanie?

Wilnicki wolał udawać, że nie słyszy. Srebrzysty głosik dziecka przenikał mu do głębi serca. Przyspieszył kroku. Ale Lili nie odstępowała go. Pobiegnęła za nim i rzekła:

— To pan jest podobno tatusiem Jasia? Powiedziano mi to przed chwilą. Niechże pan ucałuje Jasia w imieniu jego małej przyjaciółki Lilusi... A niech pan nie zapomina... Dowidzenia panu, dowidzenia...

Wilnicki biegł coraz szybciej. Ze wzruszenia miał łzy w oczach. Mimowoli obejrzał się...

I ujrzał, jak Lilczka, posyłała mu pocałunki powietrzne swymi małymi łapkami.

Gdy wrócił do Borowic, Irena pierwsza go zauważyła. Wybiegła mu na spotkanie i zapytała:

— I co? Mówiłeś z nim? Wyzwałeś go?

Nawet nie wymawiała jego nazwiska. Przecież i tak było wiadomo, o kogo chodzi.

Wilnicki był zdumiony. Nie chciał, żeby wiedziała o wszystkim. Rzekł więc:

— Nie wiem, o czym mówisz. Postanowiłem z rana się przejechać konno, jak to, zresztą, czynię bardzo często. Nikogo po drodze nie spotkałem.

Potrząsnęła głową. Nie wierzyła.

Tadeusz wnet przekonał się, że dalsze wygłanianie się nie ma sensu. Wolał rzec całą prawdę.

Powiedział:

— No więc tak... Widziałem się z nim...

— I co? I co?

— Pojedynek odbędzie się za godzinę

— Na szpady?

— Nie. Na rewolwery. Właściwie na jeden rewolwer. Z celowaniem. Na śmierć lub życie.

— Na śmierć lub życie — powtórzyła jak echo Irena — tak... na śmierć lub życie. Słowem... może się więcej nie zobaczymy?

— Może...

I dodał twardo:

— Z twojej winy... Sama tego chciałaś...

— Wiedz, Tadziu, że ja ciebie nie przeżyję...

— Znam wielu takich, co podobnie mówili, a umarli na uwiad starczy...

— O, mógłbyś mi oszczędzić przynajmniej tej ironji... Jestem dość nieszczęśliwa...

I rozplakała się, łkając coraz głośniejsz, szlochając coraz rozpaczliwiej.

Wilnicki zirytował się i rzekł niechętnie:

— Pozwól, że odejdę i nie będę się przyglądał twoim spazmom. Mam jeszcze mnóstwo rzeczy do załatwienia, a czasu mało.

Irena chwyciła go za rękę i zawołała:

— Przrzeknij mi przynajmniej, że przed wyjściem z domu pożegnasz się ze mną jeszcze. Pamiętaj...

— Dobrze, niech będzie. Przrzekam.

Poszedł do swego gabinetu, zamknął się na klucz i nie wychodził stamtąd przez godzinę. Napisał kilka listów, poczem ze spokojnym sumieniem, gotów na śmierć, skoro los tego zapraśnie, poszedł nadół, wiedząc, że tam spotka żonę.

Była tam. Już była zupełnie spokojna. Nie modliła się. Nie płakała. Zbyt już była tem wszystkim przybita i złamana. Zabrakło jej już nawet łez...

Zapytała:

— Pożegnasz się z Jasiem?

— A gdzie jest?

— Pójdę po niego.

Po chwili wróciła z Jasiem. Miał teraz 12 lat. Był na swój wiek bardzo rostry, wysoki i silny. Można było przewidywać, że będzie miał atletyczną budowę ojca. Nic mu nie mówiąc i pod pozorem porannego powitania na „dzieńdobry”. Tadeusz ucałował go kilka razy bardzo czule. Potem patrzył za nim dłuższą chwilę, gdy wrócił do swych zabaw, nie przypuszczając ani przez chwilę, że jego ojciec

wnet już spojrzysz śmierci w oczy i może za godzinę przyniosła już tylko jego zkrwawione zwłoki.

Imienia Stefka Irena nie miała odwagi wcale wymówić. Dla niej był tak samo drogi, jak przedtem, choć jej uczucie macierzyńskie dla niego było połączone z wieloma ogromnymi przykrościami i ponurymi wspomnieniami. Wiedziała wszakże, iż dla niego był teraz dzieckiem przeklętym, wyklętym, znieawidzonym...

Wilnicki spojrział na zegarek

Rzekł:

— Czas na mnie. Za kwadrans jedenasta. Co najmniej tyle czasu potrzeba, aby zjechać na polanę. Jeżeli kwadrans po jedenastej nie będzie mnie w Borowicach, znaczy, że już po mnie.

Irena ukłękła. Zapytała:

— Tadziu, czy doprawdy pójdziesz, nie przebaczywszy mi? Nie zlitujesz się nade mną?

Odwrócił oczy, zmieszany. Wahał się...

Irena błagała:

— Jeżeli mi nie przebaczysz, jako żonie, przebac przynajmniej, jako matce. Bo zawiła we wszystkim tylko matka... Żona nie zdradziła cię, wierz mi... Tylko matka jest winna, że dziecko swe ukochała bardziej, niż męża...

— Niech i tak będzie — odparł Tadeusz głucho — skoro już mam umrzeć, nie chcę, abyś żyła bez mojego przebaczenia... Możeby to przyniosło nieszczęście naszemu dziecku, a tego nie chciałbym. A więc... Przebaczam ci...

— Dziękuję — szepnęła cichutko Irena — o, jakże żałuję, że nie mogę oddać mego życia zamiast twego. Byłoby to sprawiedliwsze i najwymowniejszym dowodem, jak cię kocham.

Tadeusz skierował się ku wyjściu, gdy Irena go zatrzymała ponownie, mówiąc:

— Jeszcze jedno słowo...

— Dobrze, ale prędzej. Nie chcę, żeby ten fotel na mnie czekał.

— Już... Nie zapomnisz, że przebaczyłeś mi?

— Nie, nigdy!

Gdy odszedł, padła zemdlnona...

Dalszy ciąg jutro.

# KRZYK W NOCY

## WSTRZĄSAJĄCE GROZA DZIEJE STRASZLIWEJ TAJEMNICY

Sledztwo trwało jeszcze kilka dni i zakończyło się bez godniejszych uwagi wydarzeń.

Na wszystkie dalsze pytania sędziego śledczego Lignorowskiego, Roman Larecki odpowiadał:

— Jestem niewinny. Bronić się nie zamierzam.

Zdał się całkowicie na łaskę losu.

Gdyby władze miały choćby najmniejsze wątpliwości co do winy Lareckiego, Roman byłby uratowany. Niestety, szczegóły morderstwa, wyniki śledztwa, nagromadzone poszlaki — wszystko spietrzało się w ogromny i niezachwiany gmach oskarżenia przeciw niemu.

Sędzia śledczy przekazał wszystkie akta prokuratorowi. Wyznaczono datę rozprawy sądowej.

Helena dowiedziała się o tem z gazet.

Już nawet nie opuszczała domu, pogrążona w dziwnym otępieniu duchowym i cielesnym:

Nie odzywała się słowem, nie zajmowała się więcej Zosią, spoglądając nawet ze zdziwieniem na córkę, jakby jej nie poznawała i jakby to było jakiegoś obce dziecko.

Władze sądowe zostawiły ją już teraz w spokoju.

Zresztą, na wspomnienia o przejściach w gabinetach sędziów śledczych, Helenę za każdym razem przeszywał dreszcz. Okropne były te badania, takie okrutnie bolesne i dręczące.

Pewnego poranka wogóle nie wstała z łóżka.

Leżała blada, nieruchoma, nieprzytomna.

Służba, zdziwiona tem, weszła do pokoju i osłuchiwała.

Zawezwano lekarza.

Przybył, zbadał, zapisał coś, ale nie rokował poprawy.

Nie ukrywał, że stan jest beznadziejny.

Po szeregu usilnych zabiegów Helena odzyskała przytomność.

Nie miała, zresztą, złudzeń co do swego stanu.

Przed śmiercią chciała jeszcze tylko zabezpieczyć Zosię.

Napisała kilka słów, z wielkim trudem, bo już nie mogła utrzymać pióra w ręku, do swego starożytnego stryja, mieszkającego dość daleko w kieleckiem.

Ponieważ Zosia zostanie całkowicie osierocona, bo według wszelkiego prawdopodobieństwa Roman zostanie skazany, chciała więc Helena powierzyć Zosię swemu stryjowi, którego, zresztą, widziała zaledwie dwa razy w życiu, choć był rodzonym bratem jej ojca. Sądząc z opowiadań ojca, miał to być wszakże zły człowiek.

Napisawszy ten list, czekała na przybycie starożytnego księdza-proboszcza i szykowała się na śmierć, napawając wzrok widokiem córeczki, z którą rozstawała się już na wieki. Zosia zaś z tą przedwczesną dojrzałością, jaką daje nieszczęście, nie opuszczała pokoju matki.

Nawet nie chciała pozwolić komu innemu pielęgnować matki, czyniła to sama.

Pielęgnowała ją z całym poświęceniem, czuwając, aby nikt nie zakłócał jej snu, dając w odpowiednich porach lekarstwa, podpierając jej głowę, póki je przyjmowała, osuszając wargi, poprawiając poduszki, wygładzając łóżko.

Matka, gotowa na śmierć, dziękowała jej wyrazem bezgranicznej wdzięczności. Dusza jej jednak była pełna gorzkich żalów i nieuleczalnej rozpacz.

A Zosia, jakby to wyczuwając, wspinała się na łóżko i dotykając ustami ucha matczynego, szepnęła:

— Mamusiu, mamusienko, wróć do zdrowia, jeżeli choć trochę kochasz swoją córeczkę...

Janina Czarnomska marzyła o zemście i wydała jej się, że będzie pomśczone bodaj nawet dokładniej, niżby się można było spodziewać.

Powiedziała w swoim czasie Lareckiemu, że pochodzi z narodów, ceniących zemstę ponad wszystko.

Połączenie krwi hiszpańskiej i arabskiej uczyniło ją gwałtowną, porywczą, a przytem obdarzoną bujną wyobraźnią. Już sobie wyobrażała, jak Larecki będzie udrecony tem wszystkim, co na niego spadnie.

Powiedziała przecież Lutynowi, gdy zawarła z nim haniebną pakt:

— Niechże mnie pan pomści, ale doprawdy srodze.

Owej tragicznej nocy, jakieś półtorej godziny po zamordowaniu Kołowicza Lutyn spotkał się z Janiną na pewnym balu letnim.

Był bardzo blady, ale zimny i dystyngowany. Ubrany, jak z igły...

Dał znak Janinie i odszedł z nią w zaciszny kącik.

Tam wręczył jej plikę banknotów.

— Co to za pieniądze? — zapytała zdumiona.

— Te sto tysięcy, które pani jest winna Lareckiemu. Jutro z rana Larecki musi je mieć z całą pewnością...

Dalszy ciąg jutro.

## Imponujące wyniki zbiórki na powodzian przeprowadzonej przez strzelców

Wykazy darów na powodzian zebranych przez strzelców na terenie Okręgu III Z. S. przedstawia się następująco:

Gotówka — 14.080 zł., pasza i siano 65.734 kg., żyto 60.572 kg., owies 111.712 kg., jęczmień 478,5 kg., słonina 17.399 kg., groch 27 kg., fasola 6 kg., kasza 37,5 kg., pszenica 210 kg., mąka 42 kg., odzież 205 paczek, bielizna 270 szt., płótno 170 mtr., buty 174 par, kartofle 6.650 kg.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że teren Okręgu jest biedny i że akcja budowy „Domu Strzelca” w Grodnie bardzo wyczerpała możliwości finansowe strzelców, to wynik akcji zbierania ofiar na pomoc powodzia-

nom ze strony Związku Strzeleckiego jest wielki.

Nadmienić wypada, że w wielu wypadkach strzelecy nie stanowili swych własnych komitetów, lecz wchodzili w skład komitetów gminnych, miejskich, względnie międzyorganizacyj-

nych, wobec czego nie można ustalić ściśle rezultatów osiągniętych przez strzelców.

Na powyższe ofiary złożyły się składki własne strzelców, dochody z imprez organizowanych przez strzelców oraz zbiórki wśród społeczeństwa.

## Sprzedż koszar na drodze do realizacji

Władze wojskowe zdecydowały się na kupno gmachów miejskich, w których mieszczą się koszary 81 pp. nad Niemnem. Dla zaokrąglenia kompleksu gmachów, władze wojskowe stawiają jako warunek, by miasto sprzedało również bu-

dynek szkoły powszechnej położony obok koszar.

W dniu wczorajszym w Szefostwie Budownictwa obradowała Komisja szacunkowa, która zastanawiała się nad wartością czterech sprzedanych budynków t. j. koszar złotych, szarych, szkoły powszechnej oraz gmachu Dowództwa 81 pp. przy ul. Mostowej.

## Wykłady na kursach wojskowych

W dniu dzisiejszym o godz. 14,30 w lokalu związku odbędzie się kolejny wykład na kursach wojskowych Koła Grodzieńskiego Z. O R. na temat: „Łączność w polu”. Wykładowca pan kapitan Hamerski.

## Wagon drzewa w płomieniach na satecji towarowej w Grodnie

W dniu wczorajszym o godz. 10 min. 30 na stacji towarowej w Grodnie wybuchł pożar. Prawdopodobnie wskutek zaprószenia ognia z lokomotywy, w wagonie naladowanym drzewem zajęły się suche i smolne kłody.

W akcji ratowniczej wzięły

## Kadeci z Chełmna dla strzelców grodzieńskich

W okresie ferij świątecznych B. N. odwiedził tutaj Kadę Grodzką Z.S. członek Strazy Przedniej (Grodniaków) z Korpusu Kadetów w Chełmnie. O szczerem zainteresowaniu kadeta pracą strzelców świadczy pozyskaniem sympatyków w oddalonym gronie kadetów. Realnym wyrazem tej sympatii jest nadesłanie 50 książek, które zasia bibliotekę strzelecką.

Kada Grodzka tą drogą składa gorące podziękowanie.

udział Kolejowa Straż Pożarna oraz Miejska.

W ciągu pół godziny akcji ratunkowej ogień ugaszono. Części drewniane wagonu oraz ładunek drzewa splonęły doszczętnie.

## Proces o zastawione obligacje Wolberga ponownie odroczony

Proces z powództwa likwidatorów T-wa Bankowego przeciwko Wolbergowi o prawo do zastawionych przez niego obligacji w tych dniach był wznowiony w Sądzie Okręgowym. Przez zastawienie obligacji

Wolberg znacznie oczyścił kasę T-wa Bankowego. Obecnie likwidatorzy przez odebranie zastawionych papierów chcą przynajmniej w części pokryć straty poniesione przez klientów zlikwidowanej spółdzielni.

## Aresztowanie świadka w procesie komunistycznych

Za złożenie fałszywych zeznań w czasie procesu komunistycznego Aleksandra Nowiczka, o czym donosiliśmy w

numerze wczorajszym, został aresztowany świadek Kantysz Jakob, soltys wsi Żukiewicze Duże. Aresztowanie nastąpiło w czasie przerwy w procesie na polecenie oskarżyciela p. podprokuratora Ostrowskiego.

## Rekolekcje dla inteligencji

Kat. Stow. Kob. przy Farze i Sodalitja Marjańska Pań w Grodnie podają do ogólnej wiadomości, iż zwykle doročné rekolekcje Wielkanocne dla Pań i Panów z inteligencji rozpoczyna się w dniu 14 kwietnia r.b. w kościele S.S. Nazaretanek o godz. 18 ej wiecz.

Konferencje prowadzić będzie ks. kan. W. Potrzebski.

## Poczta przed świętami

Celem udostępnienia publiczności załatwiania spraw pocztowych w okresie silnego ruchu przedświątecznego, w niedzielę dnia 14 bm. czynne będą wszystkie działy nadawcze, obsługujące publiczność w urzędach i agencjach poczt. teleg. W tym dniu przyjmowane będą przesyłki wszelkiego rodzaju t. j. listy, paczki, przekazy i wpłaty P.K.O. Godziny urzędowe obowiązują: w Grodnie od 9 do 11-ej i od 15 do 18 ej. Na prowincji w urzędach poczt. teleg. od 9 do 11 i od 14 do 16-ej oraz w agencjach od godz. 9-ej do 12-ej.

## Z Teatru Miejskiego

W sobotę o godz. 4.15 p.p. „Męka Pańska” odegrana zostanie specjalnie dla młodzieży szkolnej po cenach od 20 gr. do 60 gr.

W sobotę o godz. 8.15 wiecz. powtórzona zostanie „Męka Pańska”.

## Tajemnica teźyzny fizycznej

Znaną siłę, odwagę, piękno mieszkańcy Kaukazu zawdzięczają swym niezrównanym napojom i pokarmom z owoców i jatzyna.

W Grodnie dokładne przepisy kaukaskich specjalów posiada p. N. Wasilewicz (Dominikańska 28) którego firma „Orient” zdobyła sobie zasłużone uznanie. Liczni sportowcy dbający o teźyznę fizyczną są tam stałymi bywalcami i amatorami wyśmienitej buzy, której cenę obecnie p. Wasilewicz obniżył z 25 gr. na 15 za butelkę.

Oprócz buzy firma Orient wyrabia również inne napoje bezalkoholowe a zwłaszcza godny polecenia kwas chlebotny.

Wyjazdy na wschód umożliwiają p. Wasilewiczowi przyswajanie najnowszych metod w wyrobie napojów i słodyczy.

Kino Polonja Wstęp 20 gr. Początek o godz. 12 2 i 4-ej

## Imitacja ŻYCIA

Nocny dyżur apteki

Dziś: Apteka Centralna i. Kapuptyka ul. Dominikańska 7.

## Wykłady Społeczno-Zawodowe dla Rzemieślników

W niedzielę 14 kwietnia 1935 r. w sali Rady Miejskiej odbędzie się w dalszym ciągu następujący wykład: Ubezpieczenia Społeczne a Rzemiosło.

Wygłosi Naczelnik Kossaczewski. Wstęp wolny. Początek punktualnie o godz. 4.15.

Uwaga: Uprasza się słuchaczy o punktualne przybycie, gdyż o godz. 5.30 sala powinna być zwolniona.

## Koniokradzi grasują

Nocy wczorajszej policja została zaalarmowana kilku wypadkami kradzieży koni. Spособ dokonywania kradzieży wskazuje na to, że w tym wypadku działa specjalna szajka. Złodzieje wybierali najwartościowsze sztuki zwierząt.

We wsi Massalny na Zubki Grzegorza skradziono klacz, lat 7, na szkodę zaś Naumowicza Tomasza konia lat 8. Wartość skradzionych koni wynosi 300 zł. W obu wypadkach złodzieje dostali się do stajni przez uszkodzenie zamków.

We wsi Obuchowicze, gm. Żydomla z niezamkniętych chlewow skradziono na szkodę Lisowskiego Wincentego klacz lat 2, wartości 300 zł. oraz na szkodę Lisowskiego Józefa klacz lat 3, wartości 160 zł.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie i jak w ostatniej chwili dowiadujemy się jest na tropie sprawców.

## Przedświąteczne kradzieże

Z sieni Kepocowa Michała nieznanymi sprawcy skradli 2 szynki solone, wagi 16 kg. i poledwicy z karkowiną około 17 kg., og. wartości 40 zł.

Z korytarza domu przy ul. Pereca 5 na szkodę Łapca Lejby skradziono poduszkę puchową, wartości 10 zł., wyniesiona dla przewietrzenia.

## Kradzież wozu

Nieznanymi sprawcy zapomocą oderwania zamka od składzika skradli wóz na szkodę Doroszkiewicza Michała, przy ul. Sowińskiego 12. Wartość wozu 50 zł.

## Książki za bezcen

od 29-III do 14-IV wysprzedaż książek różnych firm z rabatami do 80 proc. w księgarni

## E. Iberskiego

Dominikańska 29.

Przyjmę posadę bony względnie nauczycielki na wyjazd. Wiadomość ul. Legjonowa 17 w godz. od 16—17.

**PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ dla wkładów oszczędnościowych znajdziesz w Komunalnej Kasie Oszczędności Powiatu Grodzieńskiego**

**Kino „Polonja“ D Z I S**  
Najwspanialszy film świata, odtwarzający najpotężniejszy dramat wszystkich wieków na tle  
**Życia i Męki Jezusa Chrystusa**  
**GOLGOTA**  
Początek seansów od 12—2—4—6—8—10 codziennie.  
Passe partout i bilety ulgowe nieważne.

**Kino „PALACE“**  
Orzeszkowej 14  
Wstęp od 25 gr.  
Na scenie:  
Przebojowy program № 6 zrzeczenia artystów operetkowych i rewiowych scen stołecznych p. t.  
**Frontem do morza**  
Udział biorą: Irena Kościżanka, Olga Wigocka, Erka Muszka, P. Andrejew-Trelski, A. Muratow, Br. Nowiński  
Na ekranie:  
Potężny dramat p. t.  
**Serce olbrzyma**

**Kino APOLLO Wstęp 20 gr**  
Początek o godz. 12. ej 2 i 4 ej  
**Antek policmajster**

Dźwiękowiec  
Dominikańska, 26 **Apolo** D Z I S Wstęp od 40 gr.  
Porywający, eszataniający kozackimi pieśniami i tańcami film!  
Podziwiamy wszyscy ostatnią, triumfalną kreację nagłego zmarłego światowej sławy śpiewaka  
**JOSE MOJICI**  
w wspaniałym emocjonującym dramacie p. t.  
**„Pieśń kozaka“**  
Jose Mojica odtwarza sensacyjną rolę kapitana kozaków Sergjusza Danikowa w rol. poz. Rosita Moreno i Mona Maris  
Nadprogram: Najnowsze aktualności świata. Nadzycząjny dodatek pt. „Gwiazdy, gwiazdory i gwiazdeczki”

**100%**  
gwarancji uzyskasz robiąc zakupy na święta  
w F-mie **J. MIKO**  
Grodno, **Dominikańska 19**

Bielizna, Trykotaż, Galanterja, Pończochy, Rękawiczki, Torebki, Parasolki, Krawaty.

Wszystko wle co nuda kto abonuje książki w wypożycz. Iberskiego